VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI OCHRONY ŚRODOWISKA, ZASOBÓW NATURALNYCH I LEŚNICTWA (NR 65)**

z dnia 7 lutego 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 65)

7 lutego 2013 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Żelichowskiego (PSL)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– Informację o stanie lasów oraz z realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości" w 2011 roku (druk nr 968).

W posiedzeniu udział wzięli: **Janusz Zaleski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Alicja Gruszecka** doradca techniczny w Najwyższej Izbie Kontroli, **Adam Wasiak** dyrektor generalny Lasów Państwowych wraz ze współpracownikami, **Krystian Szczepański** zastępca Prezesa Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Bogusława Kram**, **Krystyna Pająk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Szanowni państwo, bardzo serdecznie wszystkich witam. Witam panie posłanki, panów posłów. W naszym wspólnym imieniu witam pana ministra Zaleskiego wraz ze współpracownikami. Witam dyrektora generalnego Lasów Państwowych – pana Adama Wasiaka wraz z kierownictwem Lasów Państwowych. Witam wszystkich gości przybyłych na dzisiejsze spotkanie. Stwierdzam kworum. Informuję, że porządek obrad został wszystkim doręczony, ale chciałbym zaproponować w nim pewną zmianę – to znaczy skreślenie pkt. 2. – Zmiany w składzie Prezydium Komisji.

Przedstawię krótkie uzasadnienie. Regulamin Sejmu przewiduje podział na Komisje: duże, średnie, małe. Jest też ustalony liczbowy skład prezydium w poszczególnych grupach. Natomiast życie niekiedy gotuje takie przypadki, że szefowie poszczególnych klubów zbierają się razem i ustalają jak wyrównać udział w prezydiach komisji przedstawicieli poszczególnych klubów. W naszej Komisji, jak państwo pamiętają, walczył o miejsce Klub Parlamentarny Solidarna Polska. Po pewnym czasie, w wyniku porozumienia międzyklubowego, zgodzono się na reprezentację w prezydium naszej Komisji przedstawiciela Solidarnej Polski. Do składu prezydium Komisja dokooptowała posła Mariusza Oriona Jędryska. Natomiast później pan poseł wystąpił z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska i przeszedł do Prawa i Sprawiedliwości. W tej sytuacji Klub Parlamentarny Solidarna Polska zaczął się upominać o udział przedstawiciela w składzie prezydium. Wczoraj spotkali się szefowie klubów, padły pewne wyliczenia, różne argumenty, z których wynika, że nie wszystko jest takie proste. I dopóki ich analiza nie zostanie ukończona, to uważam, że wszelkie ruchy w zmianie składu prezydium byłyby przedwczesne. Stąd wnoszę o zdjęcie tego punktu z porządku dziennego. Czy jest zgoda? Bardzo dziękuję. A zatem zostaliśmy z następującym porządkiem obrad – rozpatrzenie Informacji o stanie lasów oraz z realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości" w 2011 roku (druk nr 968).

Bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo.

Mam przyjemność przedstawić państwu „Informację o stanie lasów oraz z realizacji »Krajowego programu zwiększania lesistości« w 2011 roku”. To co roku powtarzana informacja, jak się mają polskie lasy, polskie leśnictwo, przygotowywana przez rząd dla Sejmu. Od czterech lat ta informacja jest połączona z informacją o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości”.

W lasach i w leśnictwie nie mamy na szczęście do czynienia z żadnymi wielkimi rewolucjami. Zmiany, które się dokonują, a w większości są to zmiany pozytywne, dokonują się powoli, ewolucyjnie. W związku z tym te coroczne informacje pokazują pewną dobrą tendencję, jeśli chodzi o rozwój zasobów leśnych, o stan polskich lasów i o stan polskiego leśnictwa. Tak, jak co roku, powierzchnia w roku 2011 zwiększyła się o kolejne hektary, bo zalesiono ponad 500 ha w Lasach Państwowych i około 5 tys. ha w lasach niepaństwowych – będę o tym jeszcze mówił przy okazji kwestii związanych z „Krajowym programem zwiększania lesistości”. Na szczęście jest tak, że powierzchnia leśna Polski wzrasta co roku. Teraz nieco wolniej niż przed kilku czy kilkunastu laty, niemniej jest to cały czas wzrost. W 2011 r., w wyniku przekwalifikowań, w wyniku zalesień powierzchnia polskich lasów zwiększyła się o 22 tys. ha, czyli jedno duże nadleśnictwo – posługując się kryteriami Lasów Państwowych.

Tak, jak zawsze dominują lasy publiczne – ponad 80%, w tym Lasy Państwowe – 77%. Wzrósł udział lasów prywatnych, w stosunku do 1995 r. Ten wzrost wynosił 1,6% i był przede wszystkim wynikiem zalesiania gruntów – kiedyś finansowanych z innych źródeł a potem z funduszy unijnych.

Struktura gatunkowa drzewostanów również powoli zmienia się. Przypomnę, że po wojnie 75% lasów to były lasy iglaste, dzisiaj tylko 70% i ta tendencja wzrostowa drzewostanów liściastych jest stała. Stale też rośnie przeciętny wiek drzewostanów, który w lasach wszystkich form własności, czyli we wszystkich lasach, wynosi 56 lat. Rosną zasoby drzewne. Mamy ponad 2 mld, dokładnie 2 mld 370 mln m^3 grubizny, z tego w Lasach blisko 1,9 mld m^3.

Lasy są obiektem ataków rozmaitych sił przyrody, zdarzają się gradacje owadów. Natomiast od kilku już lat możemy cieszyć się tym, że nie ma już jakiś wielkopowierzchniowych klęsk typu gradacji brudnicy mniszki w latach osiemdziesiątych, kiedy to musieliśmy obejmować zabiegami miliony hektarów. W 2011 r. owady były zwalczane tylko na powierzchni 140 tys. ha, z czego najwięcej akcji prowadzono przeciwko borecznikom brudnicy i barczatce.

Pożary lasów to kolejny problem, który został bardzo sprawnie rozwiązany, bo w ciągu ostatnich lat stworzono znakomity system ochrony przeciwpożarowej. System, który sprawia, że przeciętna wielkość pożarów w kolejnych latach waha się między 0,2 a 0,4 ha. Straty spowodowane przez pożary w 2011 r. wyniosły jedynie 2 mln zł. Oczywiście, odbywa się to ograniczanie strat, spowodowanych przez pożary, znacznym nakładem kosztów. Cały system przeciwpożarowy w lasach, począwszy od wież, poprzez samochody ratownicze, system obserwacji lotniczych, kosztował w 2011 r. 80 mln zł. Są to jednak środki, które zwracają się wielokrotnie, bo skutkują tym, iż pożary są, praktycznie rzecz biorąc, gaszone w zarodku. Od wielu, wielu lat nie ma pożarów, które obejmowałyby znaczne powierzchnie.

Lasy to nie tylko, albo nie przede wszystkim, produkcja, pozyskanie drewna, ale najrozmaitsze inne funkcje, wśród których funkcje ochronne, rekreacyjne są niezwykle ważne. Od czasów wejścia do Unii Europejskiej mamy obowiązek i wprowadziliśmy na terenie Polski sieć obszarów Natura 2000, która w znakomitej większości ulokowana jest na terenie Lasów Państwowych. Obszary ptasie to 2 mln ha w Lasach Państwowych, obszary siedliskowe to ponad 1,5 mln ha. Oznacza to ograniczenie, z jednej strony, gospodarki leśnej na niektórych obszarach, a z drugiej strony – wymuszenie innego rodzaju gospodarki leśnej niż dotychczas. Ale, co warto podkreślić, mimo że występują te ograniczenia, Lasy Państwowe co roku, dzięki zwiększonemu przyrostowi masy drzewnej, mogą pozyskiwać i dostarczać na rynek przemysłowi drzewnemu coraz więcej drewna.

Lasy to nie tylko zwierzęta chronione, ale i zwierzęta łowne. Mamy 31 gatunków zwierząt łownych. Ich stan, ich ilość w lasach, nie tylko państwowych, rośnie bardzo szybko. W stosunku do 2000 r. mamy ponad 30% więcej saren, mamy pond 60% więcej

jeleni i o 100% więcej dzików. To, co cieszy myśliwych i społeczeństwo, czyli wzrastająca ilość zwierzyny, martwi rolników. Kwoty, które są wypłacane rolnikom z tytułu szkód wyrządzanych przez zwierzęta, rosną co roku. Jeszcze 7 lat temu był to rząd dwudziestu kilku milionów złotych, natomiast w 2012 r. wypłacono już blisko 50 mln zł. Z jednej strony jest to, oczywiście, kwestia wzrostu cen płodów rolnych, kosztów uprawiania rolnictwa, ale z drugiej strony jest to kwestia wzrastającej liczby zwierzyny, która nie znajdując odpowiedniej ilości pokarmu w lesie wychodzi na pola. Zresztą szkody w lesie są również bardzo znaczne. Lasy Państwowe wydają na ochronę upraw czyli grodzenia, zabezpieczanie chemiczne ponad 130 mln zł rocznie a ponad 70 tys. upraw, czyli tych niedawno zasadzonych lasów, jest uszkodzonych przez żerującą zwierzynę. Taka sytuacja nie powinna utrzymywać się dłużej, dlatego już w 2012 r. zwróciłem się do Polskiego Związku Łowieckiego i Lasów Państwowych o dokładnie przyjrzenie się sposobom inwentaryzacji zwierzyny, planom i takie ich zrewidowanie, żeby dopasować populacje zwierząt łownych do pojemności łowisk – w celu ograniczenia szkód łowieckich – co będzie się i musi się wiązać z większym odstrzałem, z większą redukcją zwierzyny łownej, przynajmniej na niektórych terenach.

I na koniec to, co – jak już powiedziałem – nie jest głównym celem działania Lasów i leśników, ale pozwala im prowadzić całość gospodarki leśnej i chronić przyrodę, chronić lasy czyli sprzedaż drewna. Tak, jak wspomniałem, rosną stale zasoby drzewne. Mamy ich ponad 2 mld m^3 z czego użytkujemy co roku w granicach 35 mln m^3. Roczny przyrost masy drzewnej w polskich lasach szacowny jest na sześćdziesiąt kilka mln m^3 a więc pozostawiamy dla następnych pokoleń 35-40%. To drewno jest podstawą istnienia i funkcjonowania przemysłu drzewnego, który jest naszym eksportowym „oczkiem w głowie", bo według różnych statystyk zajmuje 2 lub 3 miejsce, jeśli chodzi o eksport. I tutaj, z jednej strony Lasy Państwowe starają się zaspakajać zwiększony popyt przemysłu drzewnego przez pozyskiwanie coraz większych ilości drewna, z drugiej strony mamy – czego nie można ukrywać – konflikt interesów. Wydaje się, że jest to stały konflikt interesów, bo wiadomo, że producent, czyli Lasy Państwowe, chciałby sprzedać po godziwej cenie, a odbiorca chciałby kupić po cenie jak najniższej. Dzisiaj ta sprzedaż odbywa się w sposób absolutnie transparentny, w pełni wykorzystuje instrumenty informatyczne. Wszystko odbywa się przez Internet na zasadzie aukcji. Wydaje się, że po trzech latach znacznych problemów czy też konfliktów na linii przemysł drzewny – Lasy Państwowe ostatnie zasady sprzedaży drewna, choć też nie w pełni satysfakcjonujące odbiorców, uspokoiły w jakimś stopniu nastroje. I wydaje się, że można – bazując na tych zasadach – kontynuować sprzedaż drewna w następnych latach. Ta sprzedaż drewna po cenach uzyskiwanych w ostatnich latach powoduje, że Lasy Państwowe notują dodatni wynik finansowy. Wynik, który pozwala im inwestować bardzo poważne kwoty w budowę infrastruktury, zwłaszcza dróg leśnych, co było przez wiele lat zaniedbywane. W ostatnich kilku latach mamy tu do czynienia z wielkim postępem. Bardzo wiele dróg leśnych – służących przecież nie tylko wywozowi drewna, ale i rekreacji, bo polskie lasy są otwarte dla wszystkich – zostało wyremontowanych.

Jeśli chodzi o „Krajowy program zwiększania lesistości" to, jak powiedziałem, od kilku lat mamy spadek ilości gruntów przeznaczanych do zalesień. Właściwie, praktycznie rzecz biorąc, był to jedynie „strumyczek" gruntów przekazywanych z Agencji Nieruchomości Rolnych do Lasów. Inna jest bowiem polityka Agencji. Jedynym czynnikiem powodującym wzrost lesistości jest finansowanie zalesiania w ramach funduszy unijnych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW).

I tutaj taka refleksja, że być może w następnym okresie programowania, w następnej perspektywie finansowej byłoby celowe zwiększenie dopłat do powierzchni zalesianych. W ten sposób mogłoby to motywować rolników do większego rozmiaru zalesień. Bo przypomnę, że dzisiejsze kwoty zostały ustalone lat chyba już siedem i nie podlegają waloryzacji. W związku z tym ta opłacalność zalesień jest coraz mniejsza. Jeżeli państwo uznaje, a mamy przecież politykę leśną i krajowy program, że powinniśmy walczyć o wzrost lesistości, to do rozważenia mamy pytanie czy takim instrumentem nie byłoby zwiększenie dopłat do gruntów zalesianych w następnej perspektywie.

Ten spadek dynamiki zalesień wynikał, ale już w mniejszym stopniu, również z tego, że na niektórych terenach objętych siecią Natura 2000 zalesienia były albo utrudnione, albo niemożliwe, bo cel ochrony tych terenów był inny, kłócił się niejako z zalesieniami.

Bez jakiś zdecydowanych kroków i radykalnych posunięć nie osiągniemy 30% lesistości – tak, jak to założyliśmy, w 2020 r. W latach 1995-2011 mieliśmy zalesić 360 tys. ha a zalesiliśmy jedynie 260 tys. ha. Tak więc, brakuje nam do tego planu 100 tys. ha. I, jak powiedziałem, bez radykalnych decyzji powodujących większą opłacalność czy budujących inne instrumenty wsparcia, nie widać możliwości zrealizowania planu.

Kończąc chciałbym jeszcze powiedzieć o tym, że lasy polskie i leśnictwo polskie, które cieszy się uznaniem nie tylko w Polsce ale i za granicą, w 2011 r. miało swój znaczący wkład w obchody Międzynarodowego Roku Lasów ogłoszonego przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Był to również rok prezydencji polskiej w Unii Europejskiej i z tej okazji Lasy Państwowe zorganizowały dużą konferencję, która odbyła się w Rynie na Mazurach – konferencję „Leśnictwo dla klimatu i różnorodności biologicznej". Goście z Europy byli pod wrażeniem osiągnięć Lasów Państwowych, jeśli chodzi o gospodarkę leśną – zwłaszcza przebudowę drzewostanów, małą retencję – i edukację.

Warto tu wspomnieć, iż Lasy Państwowe realizują ze środków unijnych trzy bardzo duże programy: retencji na nizinach, retencji górskiej i przywracania naturalnych wartości na poligonach. Te trzy projekty zamkną się w kwocie ponad 500 mln zł a koniec ich realizacji to lata 2015-2016. Będą to projekty, nie waham się tego powiedzieć, największe w Europie, realizowane z wielkim rozmachem a jednocześnie projekty bardzo małe, bo jest to 5 tysięcy małych obiektów retencjonujących wodę, co w sumie daje efekt taki, jak jeden duży zbiornik wodny typu „Włocławek", realizowanych nieporównanie mniejszymi kosztami, bez obciążania środowiska. A więc, jest się czym chwalić.

Przedstawiając ten materiał proszę Wysoką Komisję o jego akceptację. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję panu ministrowi. Bardzo proszę pana posła Jana Szyszko, który zgodził się wygłosić koreferat, o zabranie głosu.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję ślicznie. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, panowie dyrektorzy, szanowni państwo.

Muszę powiedzieć, że z wielką przyjemnością przystąpiłem do czytania tego dokumentu, bo mogę powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, iż polityka leśna w Polsce jest konsekwentnie realizowana – zgodnie z dobrymi wzorcami, zgodnie z założeniami tego, co jest w tej chwili wzorem dla Unii Europejskiej czyli zgodnie z koncepcją zrównoważonego rozwoju. Gdybyśmy patrzyli na obojętnie jaki okres, nawet okres początków PRL, to ta konsekwentna polityka – wynikająca w gruncie rzeczy z tradycji leśnych – jest stale prowadzona. Cały czas te lasy służyły człowiekowi. Cały czas rąbaliśmy to drewno – przepraszam za takie ostre sformułowanie – i mamy tych lasów coraz więcej, coraz większy jest zapas drewna, coraz więcej przyrasta. Polowaliśmy, zbieraliśmy grzyby, zbieraliśmy jagody, chodziliśmy po lasach – mówię tu o społeczeństwie – i nie zniknął ani jeden z występujących gatunków. Powiem więcej – te gatunki, które w Zachodniej Europie są uznawane za niezwykle rzadkie i zostały wpisane w tych dwóch dyrektywach: albo w Dyrektywie Siedliskowej, albo w Dyrektywie Ptasiej, jako gatunki albo specjalnej troski, albo gatunki priorytetowe, na terenie Lasów mają się nie tylko dobrze, ale wręcz wspaniale i ich liczebność wzrasta. Tak więc możemy mówić o pewnej, nieomalże, eksplozji takich gatunków, które dawno zniknęły z mapy Europy – jak, najwyżej cenione z punktu widzenia Natury 2000, bocian czarny, orlik krzykliwy, bielik. Jest to typowy przykład zrównoważonego rozwoju i muszę powiedzieć, że tu jesteśmy wzorem dla państw świata, wzorem dla państw rozwijających się. A więc – przykład dla całej Europy.

Równocześnie nie mam większych zastrzeżeń, czy też żadnych zastrzeżeń, zresztą pan minister zreferował to zgodnie z tym, co się ukazało w tym raporcie. Raport jest wykonany solidnie. Muszę powiedzieć, że jest to szok dla mnie, bo dzisiaj referowałem na Komisji do Spraw Unii Europejskiej raport o realizacji postanowień czy też zobowiązań wynikających z postanowień z Kioto. I tak niechlujnie przygotowanego dokumentu

nie widziałem. Wniosek był taki, aby zwrócić się do Komisji, żeby zaczęła traktować poważnie te sprawy i żeby przygotowała materiał w sposób racjonalny.

Ten dokument, mimo iż nie ma „fajerwerków”, czyli kolorowych zdjęć, jest przygotowany skromnie, ale merytorycznie i dobrze.

Szanowni państwo, pan minister poruszył też oczywiście sprawy, które nie są realizowane. Bo „Krajowy program zwiększania lesistości” nie jest realizowany. Ale nie jest to wina, w gruncie rzeczy, Lasów Państwowych. Bo Lasy Państwowe jeśli dostają coś ze Skarbu Państwa do zalesienia, to zalesiają. W tej chwili jest taka sytuacja, że Skarb Państwa nie przekazuje terenów, więc Lasy nie zalesiają.

Troszeczkę inaczej wygląda to w układzie lasów prywatnych. I tu jakby przytyk do rządu czy też do resortu. Bo tu nie ma odpowiednich bodźców, aby właściciele lasów prywatnych byli zainteresowani zalesianiem, pan minister zresztą o tym mówił. W dodatku na terenach Natury 2000 jest wręcz hamulec swego rodzaju. Dlatego, że jak nie ma planu ochrony – a tak sobie ustaliliśmy – to w ogóle nie wolno jakby zalesiać i z tego powodu jest to nie wykonywane. Tak więc, program zwiększania lesistości nie jest wykonywany, ale nie jest to wina Lasów Państwowych.

Szanowni państwo, jeśli popatrzy się na sprawy związane ze stanem zdrowotnym lasów – tu mogę popatrzeć jako specjalista – to wchodzi to w zakres zmienności, jaka występuje i ostatnio raczej nie obserwuje się takich zmasowanych ataków, jakie miały miejsce na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, kiedy z powodu tylko i wyłącznie jednej brudnicy mniszki zastosowaliśmy zwalczanie – i to zwalczanie brutalne – na powierzchni 8,5 mln ha przez kilka lat, a w niektórych miejscach nawet wielokrotnie. Wtedy to była rzeczywiście katastrofa. Natomiast teraz mieści się to w granicach normalnej zmienności. Przyroda charakteryzuje się zmiennością, w związku z tym powstają lokalne pojawy organizmów patogennych a równocześnie i zanikają. Służby ochrony lasu nie mają obecnie większych problemów ani z identyfikacją, ani ze zwalczaniem.

Sam zajmuję się prognozą wieloletnią, więc mogę powiedzieć, iż z tych danych, które posiadam, wynika, że w ciągu najbliższych trzech lat nie powinno być większej gradacji tych podstawowych szkodników leśnych, takich jak brudnica mniszka, strzygonia choinówka, barczatka.

Przejdźmy teraz do następnej sprawy a mianowicie – do pożarów. Tu można powiedzieć, że wiele zależy od warunków atmosferycznych. Natomiast tu też mieści się to w granicach normy w tej chwili. Tragiczny był 2003 r., kiedy padł rekord w spalonej powierzchni. To wtedy była Huta Raciborska, Potrzebowice, o których się wówczas nie mówiło, to był rekordowy pożar w skali świata. W ciągu sześciu godzin spaliło się ponad 6 tys. ha. Żeby nie ulewny deszcz, zupełnie niespodziewany w trakcie nocy, spaliłaby się cała Puszcza Nadnotecka.

Są też pewne rzeczy, o które będę chciał spytać, bo być może Komisja podjęłaby pewne działania w tym kierunku. Otóż pan minister mówił o zwierzynie łownej. Rzeczywiście, zwierzyny łownej mamy sporo – co z drugiej strony świadczy, że dobrze gospodarzymy. Bo łowiectwo też jest takim przykładem zrównoważonego rozwoju. Na gatunki, na które polujemy, żaden nie cierpi z tego powodu. Wręcz odwrotnie, ma się dobrze. I tutaj mamy sytuację taką, że dochodzi do konfliktów między Lasami Państwowymi a polskim łowiectwem. Mianowicie te gatunki, na które się poluje, czują się całkiem nieźle, natomiast odwrotnie jest wśród gatunków, które objęliśmy ochroną. Pamiętam z początków mojej kariery naukowej, iż ówczesny mój szef, autorytet wysokiej klasy, powiedział mi: Jasiu, słuchaj kochany – my tak walczymy z tymi owadami a one mają się coraz lepiej, a drugie chronimy i giną. On miał takie podejście w stylu Korwina-Mikke, więc mówił dalej: może zacznijmy zwalczać te, które chronimy, a chronić te, które zwalczamy i w końcu będzie efekt taki, jak trzeba.

Porzucając jednak te niefrasobliwości, muszę powiedzieć, że rzeczywiście problem jest z jednym gatunkiem, o którym pan minister nie powiedział. Problem jest z łosiem. My wprowadziliśmy moratorium na ten gatunek i ten gatunek ma się coraz lepiej, ale coraz więcej też mamy z nim kłopotów, szczególnie w dużych aglomeracjach miejskich. Tutaj już przycichła sprawa, ale ja ją dokładnie znam, tych młodych osobników, które

wchodzą na teren miasta i są zagrożeniem dla ludności, a równocześnie powodują dość nieprzyjemną sytuację, bo coś z nimi trzeba zrobić. One nie dadzą się poprowadzić „na smoczku", wobec tego trzeba stosować dosyć brutalne metody a wtedy oczywiście jest duże zainteresowanie prasy. Równocześnie tych łosi mamy w tej chwili, jak szacuje się, ponad 10 tysięcy. Według mnie pojemność jest tu już wykorzystana i trzeba zastanowić się nad regulacją liczebności tego gatunku w kierunku racjonalnego gospodarowania tą populacją.

Druga rzecz, którą chciałem poddać pod dyskusję, to sprawa związana z drewnem. My mamy ogromny zapas. Ten zapas wzrasta. W tej chwili, jak państwo podajecie, jest ponad 2,370 mld m^3 na pniu. Średni zapas jest bardzo wysoki w Lasach Państwowych – 267 m^3/ha. Pozyskuje się, jak państwo napisaliście, ponad 35 mln m^3 – głównie drobizny, również papierówki.

Problem jest dość poważny, bo społeczeństwo stanęło „jak jeden mąż" za tym modelem polskiego leśnictwa i wtedy, kiedy była próba włączenia Lasów do sektora finansów publicznych, to społeczeństwo – zresztą i Lasy Państwowe, za co dziękuję – bardzo mocno w tę sprawę się zaangażowało. Natomiast teraz, kiedy jestem w terenie, to ludzie mówią: proszę pana, myśmy bronili, a teraz nie mamy opału. Opału w ogóle nie ma. Pewnie pan dyrektor wyjaśni, z jakiego powodu tak się dzieje. Przypuszczam, że to jest związane również z tym, że energetyka i odnawialne źródła energii z tego korzystają. Weźmy przykład Białowieży, gdzie wiele osób przyszło do mnie z prośbą o interwencję. Teoretycznie jest to „pępek świata" z punktu widzenia zasobów przyrodniczych i dziedzictwa narodowego. A tam ludzie zmuszeni są do tego, by palić węglem. Powtarzam – w okolicach Białowieży pali się węglem!

Chciałbym też dowiedzieć się, jakie były przesłanki naukowe ku temu, że ten etat został zmniejszony, mimo że operaty urządzeniowe, które były tam przygotowane, opiewały zdecydowanie na więcej.

Ja znam trudną sytuację Lasów Państwowych w tym zakresie, ale myślę, że ta normalność, która wczoraj zagościła na sali sejmowej odnośnie spraw związanych z konwencją o handlu zwierzętami i ochronie – i tu bardzo dziękuję panu posłowi Suskiemu, że Platforma tak racjonalnie do tego podeszła i stwierdziła, że należy jednak użytkować takie gatunki, jak lisy czy łasice, łącznie z gronostajem i jest przeciwna włączenia ich na ścisłą listę gatunków chronionych – i tutaj, w tym układzie, powróci. Bo te zasoby przyrodnicze mają służyć człowiekowi. A skoro decydujemy się na jakieś ruchy, to albo powinny być jakieś podstawy naukowe, albo przynajmniej powinniśmy to mierzyć dokładnie, żeby przynajmniej chociaż tą miejscową ludność przekonać, że to jest racjonalne. Bo ci ludzie jednak żyją w tamtych rejonach, użytkują to, mają swoją historię kilkusetletnią, obserwują to, uważają to za swoje dziedzictwo kulturowe a równocześnie powiada im się, że źle gospodarzą, że nie potrafią tym gospodarzyć. Tu jest również przykład Rospudy, sprawa bartników z Puszczy Białowieskiej. A przecież jak się popatrzy, to dziedzictwo kulturowe to barcie. To z tego powodu były tworzone pierwsze rezerwaty. Dlatego warto byłoby nad tymi sprawami się zastanowić.

Konkludując. Ja jestem zawsze dumny z tego, że jestem leśnikiem i, że mogę mówić, iż jestem leśnikiem również w układzie europejskim. Jednak powinniśmy zacząć chwalić się swoimi osiągnięciami, mówić o racjonalnym użytkowaniu i, że to jest powód, iż mamy właśnie tego rodzaju zasoby przyrodnicze.

I ostatnia sprawa, o której również rozmawialiśmy dzisiaj na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Chodzi o sprawy związane z układem klimatycznym. Otóż uważam, że Lasy powinny bardziej aktywnie włączyć się w sprawę pochłaniania dwutlenku węgla. To powinno być taką domeną Polski i domeną Lasów Państwowych. Chwalmy się tym i pokazujmy, w jaki sposób można gospodarować dwutlenkiem węgla dla zwiększania produkcyjności gleb, dla zwiększania produkcji odnawialnych źródeł energii w formie biomasy, dla ochrony bioróżnorodności i dla tworzenia miejsc pracy. I to jest zgodne z tym, co w tej chwili jest w Unii Europejskiej i w Komisji Europejskiej dostrzegane. Myślę, że tutaj Polska powinna być zdecydowanym liderem. Właśnie do takich wniosków doszliśmy dzisiaj, również z ministrem środowiska, na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej, że warto byłoby te sprawy bardziej wyeksponować.

Kończąc zupełnie – jak mówiłem – zawsze jestem dumny z tego, że jestem leśnikiem, ale to nie z tego powodu chwalę ten raport. Chwalę ten raport dlatego, że rzeczywiście jest przygotowany profesjonalnie i ciągle jesteśmy w tej czołówce, a nawet najlepsi w gospodarce leśnej. Gospodarki leśnej, która ma służyć człowiekowi.

A te pytania zadałem w formie dyskusji, łącznie z tym, iż trzeba pamiętać, że tereny wiejskie, które są bardzo mocno związane z lasami, cierpią na ogromne bezrobocie w układzie szczególnie młodych ludzi. Bo między 18 a 35 rokiem życia jest pięćdziesięcioprocentowe bezrobocie. I tutaj właśnie sprawy związane z racjonalnym użytkowaniem odpadów drzewnych, ale nie tylko, i ze stymulacją pewnych działań w terenach wiejskich mogłoby wspomóc miejscową ludność. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję panu posłowi, szczególne za ten aspekt odnośnie swoich badań i uspokoił nas, że nic nie zagraża nam, jeśli chodzi o stan sanitarny lasów.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Przez trzy lata.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

O, trzy lata, to duży przedział czasowy. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Pani poseł Paluch, bardzo proszę.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Ja mam trzy krótkie pytania. Analizowałam tabelę dotyczącą zalesień, gdzie w układzie wojewódzkim pokazana jest wielkość zalesień w lasach prywatnych i w lasach państwowych. Trochę zdziwiłam się, że w zasadzie ilość zalesień w lasach prywatnych jest większa niż w lasach państwowych. Tylko województwo zachodniopomorskie odstaje od tego trendu. Nie, nie, panie pośle – tam pewnie nie ma lasów prywatnych, albo jest ich niewiele. Prosiłabym – czy to pana ministra, czy pana dyrektora – o odpowiedź na następujące pytania. Czy program zalesień będzie kontynuowany w lasach państwowych, czy widzicie taką potrzebę? Jak to się kształtuje, jakie są powody, czy to jest wynik działania programów rolno-środowiskowych? Jednym słowem, chciałabym coś więcej na ten temat usłyszeć.

Druga kwestia, która mnie bardzo mocno interesuje, to kwestia, o której nie było tu mowy a mianowicie sytuacja finansowa Lasów Państwowych. Mówiąc zaś ściślej – wynik finansowy. Poruszam ją w kontekście ostatnich wydarzeń czyli prywatyzacji Polskich Kolei Linowych i informacji, że Lasy Państwowe są jednym z czterech podmiotów, które zostały dopuszczone do tego postępowania prywatyzacyjnego. Oczywiście dobrze, że podmioty o nieustalonej i niewiadomej proweniencji zostały wykluczone z tego postępowania.

Mam jednak pytanie – czy sytuacja finansowa Lasów Państwowych pozwala na wzięcie udziału w tym postępowaniu? Mam bowiem nieodparte wrażenie, że ten protest rolników sprzed kilku lat, kiedy to nie pozwolono ministrowi finansów wyciągnąć ręki po pieniądze Lasów Państwowych, znalazł finisz zupełnie innego rodzaju. Bo może się okazać, że będzie problem z finansami Lasów Państwowych. Chciałabym coś więcej usłyszeć na ten temat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję, pani poseł. O głos prosił pan poseł Stanisław Wziątek, który jest szefem zespołu tradycji łowieckiej – on się jakoś długo, długo nazywa, więc nie będę go w całości przytaczał. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Wziątek (SLD) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, panie dyrektorze, panie i panowie posłowie.

Dziękuję, że pan przewodniczący zechciał przywołać zespół parlamentarny, którego nazwa brzmi: Parlamentarny Zespół ds. Kultury i Tradycji Polskiego Łowiectwa. Łowiectwa w ogóle, ale na polskim łowiectwie chcielibyśmy się w sposób szczególny skupić. I tu, jeśli pan pozwoli, panie przewodniczący, chciałbym powiedzieć w imieniu całego zespołu

a dodam, że część członków zespołu pracuje w Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, że nasz zespół stawia się do dyspozycji pana przewodniczącego i całej Komisji w tych sprawach, które będą dotykać kwestii łowiectwa, lasów, współdziałania z Lasami w zakresie tworzenia prawidłowej gospodarki łowieckiej. Jeżeli będziemy mogli służyć swoim doświadczeniem, swoimi opiniami, to jesteśmy gotowi tego rodzaju opinie przedstawiać.

Natomiast teraz korzystając z faktu, że omawiamy informację o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości" w 2011 r. chciałbym w imieniu nie tylko naszego zespołu parlamentarnego, ale w imieniu wszystkich polskich myśliwych bardzo serdecznie podziękować panu ministrowi i panu dyrektorowi za dobre partnerstwo myśliwych z leśnikami. Ponieważ tylko wtedy, kiedy będzie dobre partnerstwo, będzie można tworzyć i dobre warunki, i dobry klimat, i dobrą atmosferę do rzeczywistej, prawdziwej i prawidłowej gospodarki łowieckiej. Jestem głęboko przekonany, że słowa które wypowiedział na początku pan prof. Szyszko dobrze oceniając materiał i stan lasów, wpisują się w tę filozofię, którą także i ja reprezentuję, uważając iż Lasy Państwowe dobrze realizują swoje zadania.

Skupiając się na obszarze, który wiąże się z łowiectwem, w sposób szczególny chciałbym podkreślić fakt, że jedno z ostatnich posiedzeń parlamentarnego zespołu poświęcone było hodowlom zwierzyny i ośrodkom hodowli zwierzyny. Lasy Państwowe mają w Polsce największą ilość ośrodków hodowli zwierzyny, bo w sumie jest ich 232. W stosunku do innych, które są np. w posiadaniu Polskiego Związku Łowieckiego, jest to ilość rzeczywiście ogromna. Nasz zespół ocenił bardzo wysoko działalność ośrodków hodowli zwierzyny Lasów Państwowych. Jestem przekonany, panie dyrektorze, że zespół będzie miał okazję w 2013 r. – wizytując kilka z takich ośrodków – zobaczyć jak wygląda ich organizacja, ich funkcjonowanie na co dzień.

To, co zostało zaprezentowane w tym dokumencie, to profesjonalizm w najwyższym stopniu. Chciałbym także podkreślić dobrą współpracę Lasów Państwowych z myśliwymi w obszarze walki z kłusownictwem, o którym w dniu dzisiejszym nie było mowy. To są nie tylko akcje przeciwko kłusownictwu, to nie tylko poszukiwanie osób, które rozkładają wnyki, tzw. żelaza, ale także dobre współdziałanie z innymi podmiotami, jak chociażby z Państwową Strażą Łowiecką. Podkreślę tu jeszcze raz słowo „partnerstwo" , bo to jest klucz do tego, żeby być skutecznym.

Pragnę również zwrócić uwagę na kilka aspektów, które – moim zdaniem – są niezwykle istotne. One znalazły swoje odzwierciedlenie w przedstawionym materiale. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na nie dlatego, że istnieje potrzeba w najbliższych latach postawienia jakby dodatkowego punktu ciężkości – po to, żeby problemy, o których za chwilę powiem, można było sprawniej rozwiązywać. Jednym z tych problemów jest problem populacji zwierzyny drobnej. W części ten problem zmienia się, np. jeśli chodzi o odtwarzanie zająca. Jednak w wielu regionach Polski z oczywistych względów – można je wymieniać, ale w tym gronie nie muszę tego robić – nie ma ani kuropatwy, ani bażanta. Otóż są różnego rodzaju fundacje, np. Fundacja Ochrony Głuszca, które pracują nad tym, aby reintrodukcja zwierzyny drobnej mogła być zdecydowanie pełniejsza. Mówię o tym dlatego, że w tym zakresie powinniśmy zwiększyć wysiłki na każdym poziomie. I tym rządowym, i samorządowym – niektóre samorządy to bardzo dobrze realizują na poziomie wojewódzkim, inne trochę mniej. Warto byłoby się zastanowić czy nie stworzyć czegoś, co byłoby programem całościowym obejmującym całą Polskę a nie tylko poszczególne regiony.

Odnosząc się wprost do materiału, chciałbym zwrócić uwagę – panie przewodniczący i panie ministrze – że rok 2011, który jest przedmiotem naszego zainteresowania, to rok szczególny. To jest bowiem rok, w którym – po pierwsze – Polska miała wielki honor i zaszczyt pełnić funkcję związaną z prezydencją w Radzie Unii Europejskiej. To nakładało pewne obowiązki, pewne zadania nie tylko na resort, ale i na Lasy Państwowe. I Lasy Państwowe wywiązały się z tego bardzo dobrze.

Po drugie, rok 2011 ogłoszono Międzynarodowym Rokiem Lasów. I akcje i działania, które były w tym czasie prowadzone, zostały także zrealizowane na dobrym poziomie. Jestem przekonany, że mogliśmy wówczas zaprezentować i polski model nie tylko łowiec-

twa, co jest szczególnie mi bliskie, ale i polski model lasów i funkcjonowania Lasów Państwowych, o czym mówił pan przewodniczący Szyszko.

Ja chciałbym na tej bazie zaproponować i poddać pod rozwagę zarówno panu ministrowi, jak i panu dyrektorowi, aby rok 2013 – rok, który jest 90-leciem powstania Polskiego Związku Łowieckiego – był „rokiem gospodarki łowieckiej”, aby wszystkie wydawnictwa, wszystkie materiały podkreślały i źródła polskiego łowiectwa, które wyrastają z 1923 r., i kulturę i tradycję łowiecką…

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Przepraszam, panie pośle, ale my omawiamy raport o stanie lasów.

Poseł Stanisław Wziątek (SLD) – spoza składu Komisji:

Tak jest, ale Lasy Państwowe wiążą się znakomicie z gospodarką łowiecką a ja sięgam do jej źródeł. Tak więc, mój wniosek kończę tym, aby spróbować w 2013 r. położyć większy akcent na gospodarkę łowiecką. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję panu posłowi. Pan przewodniczący Jędrysek, bardzo proszę.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Mam pytanie – czy jest jakiś plan i jak Lasy Państwowe sobie radzą z poważnymi jednak zniszczeniami, jakie są powodowane przez nielegalne pozyskiwanie żwiru, piasku czy bursztynów w szczególności? To są naprawdę makabryczne zniszczenia. Czy macie na to jakiś plan? Czy dajecie sobie z tym radę? Bo to jest poważny kłopot. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Czykwin, bardzo proszę.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Słuchając przedmówców można by odnieść wrażenie, że – parafrazując powiedzenie – „dzień bez podlizania się Lasom jest dniem straconym”. To tylko żartem, oczywiście.

Kolejny rok rozpatrujemy Informację. Opinie na ten temat i koreferenta, i te zawarte w raporcie są pozytywne. Ja też, na ile umiem ocenić tę gospodarkę leśną, mam taką opinię. Chciałbym jednak zapytać pana ministra – nawiązując do tego, co powiedział pan prof. Szyszko. Otóż ja reprezentuję społeczność wokół Puszczy Białowieskiej i ta sytuacja, że brakuje tego drzewa opałowego i, że nawet budynek nadleśnictwa w Hajnówce – nie wiem, jak jest w tym roku, ale tak było w poprzednich latach – jest opalany węglem, jest po prostu niezdrowa. Mieszkańcy niekoniecznie orientują się, że to jest decyzja ministra, stąd wszelkie „życzenia” spadają na leśników, w tym wypadku Bogu ducha winnych, ponieważ to nie oni takie decyzje podejmują.

Jednym słowem, panie ministrze – czy jest jakaś perspektywa zmiany? Bo wiem, że toczą się prace nad obywatelskim projektem ustawy, ale wobec takiego zdecydowanego sprzeciwu samorządowców nie wiemy, kiedy te prace się zakończą. Czy ten stan, że tego drzewa powalonego, gnijącego w Puszczy Białowieskiej jest coraz więcej, będzie się utrzymywał? Jaka jest tu granica? Stary leśnik mówi, że po prostu nie może wejść do lasu, bo go zawał trafi. Ta sprawa wywołuje bardzo negatywną reakcję wśród ludzi.

Chciałbym też zapytać – jak układa się współpraca ze stroną białoruską, odnośnie jakiś wspólnych działań na rzecz ochrony Puszczy Białowieskiej? Czy jest kontynuowana, czy są w tym zakresie jakieś problemy i ograniczenia?

I tak zupełnie na marginesie. Otóż byłem świadkiem, nawet porobiłem zdjęcia, że na otwartej przestrzeni w biały dzień wataha dojadała łanię. Jak państwo oceniacie liczebność wilków w Puszczy Białowieskiej? Kiedy ta populacja osiągnie stan oceniany przez przyrodników, jako stan równowagi? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać glos? Bardzo proszę, pan poseł Arkit.

Poseł Tadeusz Arkit (PO):

Ja bardzo krótko. Wspólnie z koleżanką i kolegą z podkomisji, która zajmuje się odpadami komunalnymi, chcieliśmy zapytać – ile w ciągu roku wydają Lasy Państwowe na wywóz śmieci z lasów? A to w kontekście tego, że – jak państwo wiecie – w lipcu wchodzi w życie nowa ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Mamy nadzieję, że tych pieniędzy będzie wydawanych mniej. A to jest bardzo istotna kwestia dla wszystkich – dla tych, którzy spacerują po lasach, ale przede wszystkim dla państwa, którzy gospodarujecie tym mieniem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Gos – bardzo proszę.

Poseł Marek Gos (PSL):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie dyrektorze, szanowni państwo.

Ja chcę zapytać pana ministra o pewną politykę, jeśli chodzi o zwierzęta chronione po naszej stronie. Mówię tu głównie o Bieszczadach, ale i w ogóle o południowej Polsce. Wygląda na to, że my hodujemy zwierzynę łowną, dbamy o gatunki, które są chronione, natomiast nasi sąsiedzi, praktycznie z każdej strony, nie respektują żadnych terminów ochronnych czy innych i strzelają do tych drapieżników. Kiedy patrzy się na to, to serce się kraje. Bo z jednej strony chciałoby się te gatunki utrzymać na jakimś poziomie populacji, ale z drugiej strony ponosimy olbrzymie straty i w gospodarce łowieckiej i hodowlanej. Czy są jakieś pomysły na to, żeby tą sprawę uregulować w najbliższym czasie? Ja wiem, że ona nie jest prosta, nie jest łatwa. Natomiast my hodujemy, my troszczymy się – tutaj jestem pełen uznania dla leśników – a po sąsiedzku dalej jest „partyzantka" i chyba niewiele w najbliższym czasie może się tam zmienić. Dlatego jakiś pomysł na to powinien być.

Chcę też zwrócić uwagę, już pan przewodniczący Szyszko mówił o tym, że kwestia ochrony łosia jest dziś problematyczna. Leśnicy dobrze o tym wiedzą, bo to ich przede wszystkim dotyczą te straty w uprawach leśnych, choć i w rolnictwie te straty są znaczące. Wiele łosi ginie też pod kołami samochodów. Warto zatem zająć się tym problemem i zaproponować jakieś rozwiązanie na przyszłość.

Nie chcę już dzisiaj mówić o kwestii bobra. Bo tu już w miarę sensowny pomysł powstał, że to dyrektorzy regionalni ochrony środowiska wydają jednostkowe pozwolenia na odstrzały. Oczywiście wiemy, że nie jest to do końca skuteczne działanie, ale ono już pozwala na wpływanie na populację bobra. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Nie widzę zgłaszających się, więc pozwolę sobie dodać kilka pytań od siebie. Chciałbym, aby w następnym raporcie, bo dziś oceniamy 2011 r., był postęp w realizacji pewnych spraw. Na przykład, panie ministrze, warto spotkać się z ministrem rolnictwa i porozmawiać o 35 tys. ha lasów, które są w Agencji Nieruchomości Rolnych. Kiedy te lasy można przejąć? Bo, według mnie, sprawa polega na tym, że gdyby Agencja przekazała wam te lasy, to straciłaby iluś tam urzędników. W związku z tym, żeby nie stracić tych urzędników, tworzy trudności, np. tego typu, iż nie ma wyznaczonych w terenie działek itd. I tak to trwa. Być może wspólnymi siłami – ministra rolnictwa i ministra środowiska – można by te grunty wyznaczyć, żeby one wreszcie miały gospodarza. Bo niekiedy, jak patrzy się na te tysiące hektarów lasów, to w moim przekonaniu trzeba by zacząć od przebudowy drzewostanów, gdyż one nie rokują wartości na przyszłość. A warto przecież, żeby traktować to wszystko jako lasy polskie. Warto się tej sprawie przyjrzeć. Ja nie twierdzę, że jest tak, jak mówię, że to jest celowa taka obstrukcja, ale jestem dosyć długo posłem i jestem w takim stanie, że „nie pamiętam, co powinienem zapomnieć" a od wielu, wielu lat mówimy, że te lasy tam „leżą" i nic się w tej sprawie nie dzieje.

Na tle tego, o czym mówił pan przewodniczący Szyszko i pan poseł Czykwin chciałem spytać o pewne rzeczy, bo my będziemy musieli zamówić jakąś ekspertyzę. Otóż problem Białowieży – i nie tylko – jest taki, że jeżeli tworzy się operat urządzania lasu, który zatwierdza minister, to jeszcze zanim się go stworzy, zbiera się całe gremium społeczne, które ustala co wyciąć, jak wyciąć, jak pielęgnować, jak hodować. Jednym słowem,

są wszystkie autorytety środowiska i później minister nie bardzo ma prawo, w moim przekonaniu, jednoosobową decyzją wstrzymać realizację operatu, który sam zatwierdził. No, bo wydano na ten operat ileś tam forsy. I nie byłoby tych pytań, nie byłoby tych wątpliwości, gdyby to, co sam minister zatwierdził, było realizowane. Natomiast, jeżeli zatrzymała się ta realizacja, to są z tego tytułu dylematy.

Nikt nie jest w stanie mnie przekonać, panie ministrze, że w ramach sieci Natura 2000 są potrzebne oceny oddziaływania na środowisko lasu. Na miły Bóg – każdy dzieciak w szkole wie, że na rżysku łatwej ptak drapieżny złapie ptaka chronionego niż w lesie. Bo w lesie ptak ma się gdzie schronić. I teraz jakieś lobby – bo to są jakieś „lub czasopisma", ja to tak oceniam – wywalczyło sobie prawo oceny. Ja rozumiem, że można się przyczepić na jakiś łąkach, gdzie być może w pobliżu są jakieś bociany i te bociany nie będą miały żab, jak zalesicie – tu można to rozważać. Ale to dotyczy też gruntów klasy VI, gdzie nie ma tego typu dylematów. I proces zalesiania gruntów porolnych został wstrzymany nie tylko przez to, o czym mówił pan minister, tzn. że nie waloryzowane są te wypłaty, ale również przez dodatkowe koszty związane z oceną oddziaływania na środowisko, które nakłada się na obywatela. To jest bezsensowne w moim przekonaniu i prosiłbym, aby pan minister się do tego odniósł.

Proszę, oddaję głos panu ministrowi.

Podsekretarz stanu w MŚ Janusz Zaleski:

Dziękuję bardzo panie przewodniczący. Dziękuję państwu za pytania. Odpowiem na tę część, która dotyczy ministra środowiska i jego działań, a na pozostałe myślę, że pan dyrektor generalny i jego pracownicy będą w stanie udzielić odpowiedzi.

Zacznę od łosia, który jest bardzo wdzięcznym zwierzęciem do oglądania, natomiast jeśli chodzi o decyzje, które powinny zapadać, jest zwierzęciem dość niewdzięcznym, bo te decyzje są trudne. Łatwo jest, o czym wiemy z wielu innych przykładów, podjąć decyzję o wprowadzeniu moratorium, natomiast znacznie trudniej jest wrócić do gospodarowania populacją łosia a mówiąc wprost – do redukcji. Po 11-12 latach obowiązywania moratorium doczekaliśmy się tego, że mamy stan łosia najwyższy, praktycznie biorąc, od czasów powojennych. To potwierdziła inwentaryzacja w roku ubiegłym. Jednak była chyba zbyt optymistycznie przeprowadzona, bo opinie, jakie zgromadziliśmy – opinie naukowców, fachowców – wskazały na pewne niedociągnięcia metodyczne. W związku z tym, w tym roku przeprowadzamy kolejną inwentaryzację. Tym razem ograniczoną do terenów, na których naliczono więcej niż 5 łosi na 1000 ha. Jeżeli ta ponowna inwentaryzacja da nam wyniki, które wskażą na to, iż należy dokonywać tam redukcji, uzasadnionej wielkością szkód na polach, w lasach, wypadkami komunikacyjnymi – wówczas trzeba będzie taką decyzję podjąć. Nie ukrywam, że to nie będzie łatwa decyzja, dlatego, że – jak sami państw wiecie – bardzo wiele jest osób, kręgów, które takiej decyzji są przeciwne.

Powiedziałbym, że łoś to nie jest jeszcze sprawa polska. Dlatego, że patrząc na same odszkodowania, to odszkodowania wyrządzone przez łosie wyniosły 440 tys. zł w Polsce. W porównaniu z 12 mln zł wypłat za szkody powodowane przez bobry, nie jest to wielki problem. Niemniej, regionalnie, lokalnie rzeczywiście ta populacja może być przegęszczona. Dlatego też musimy stosować bardzo zrównoważone i wyważone podejście. Jeżeli przystąpimy do jakichkolwiek działań, to na pewno nie na terenie całej Polski, nie na terenie wielkich regionów, tylko lokalnie. I w tym kierunku idziemy. Będziemy mieli opracowaną skorygowaną strategię populacji łosia, będziemy mieli wiedzę o rzeczywistych ilościach łosi.

Pani poseł Paluch pytała o zalesienia prywatne, posługując się przykładem województwa zachodniopomorskiego. Jest tak, że Lasy Państwowe po prostu nie mają gruntów, które mogłyby zalesić, o czym mówiłem, bo Agencja Nieruchomości Rolnych nie przekazuje od kilku już lat żadnych poważniejszych powierzchni. I dopóki się to nie zmieni – a podejrzewam, że się nie zmieni, bo również minister finansów chciałby mieć korzyści płynące ze sprzedaży gruntów a nie tylko dość ulotne dla niego korzyści z zalesienia gruntów – i dopóki minister finansów będzie tu ważniejszy, co normalne, to Agencja będzie sprzedawała grunty a nie przekazywała ich Lasom. Tutaj, w tej materii Lasy nie mają wiele do powiedzenia. Natomiast o zalesieniach prywatnych mówiłem i pan

przewodniczący Żelichowski również. To jest kwestia, z jednej strony, instrumentów ekonomicznych, które mogą sprawić, że będzie to opłacalne. Z drugiej strony jest to kwestia pewnych ograniczeń naturowych i wynikających z ustawy o ocenach oddziaływania na środowisko, ale te oceny trzeba robić tylko dla lasów powyżej 20 ha. Tak więc, nie dotyczy to tych mniejszych powierzchni. Natomiast rzeczywiście brak planów zadań ochronnych na terenach naturowych bywa poważną przeszkodą dla zalesień. Stąd, Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska jest przez nas mobilizowana do tego, żeby szybciej te plany opracowywać. Jednak jest to proces dość długi, kosztowny i niezakończony, bo dopiero nie tak dawno rozpoczęty.

O wyniku finansowym i Polskich Kolejach Linowych, w kontekście tegoż wyniku, powie pan dyrektor generalny. Ja bym chciał tylko powiedzieć, że minister środowiska, zapytany w tej kwestii o zdanie przez pana dyrektora generalnego, uważa, że jest to pociągnięcie dobre. Przede wszystkim dlatego, że kolejka linowa niejednokrotnie była przedmiotem konfliktu pomiędzy zwolennikami radykalnej ochrony przyrody, ochrony Tatr a rzecznikami tego, żeby przynosiła maksymalne zyski. W naszym przekonaniu jeżeli kolejka stałaby się własnością Lasów Państwowych, wówczas – tak zresztą, jak gospodarka leśna nie nastawiona tylko i wyłącznie na zysk – kolejka linowa mogłaby z powodzeniem spełniać te dwie funkcje: przynosić pieniądze, ale również, a może przede wszystkim, chronić przyrodę Tatr. I to jest, z punktu widzenia ministra środowiska, ważny argument przemawiający za sensownością tego zakupu. Natomiast cała kwestia ekonomiczna, obliczenia opłacalności itd., jest oczywiście po stronie Lasów Państwowych.

I pytanie o Białowieżę. Plan urządzania lasu nie został zmieniony ani pozyskanie nie zostało zmienione w trakcie, tylko po przyjęciu planu urządzania lasu. Aczkolwiek, rzeczywiście, w 2011 r. to pozyskanie operacyjnie niejako ograniczono i ten poziom pozyskania pozostał na następne 10 lat. Stąd, żeby ludności miejscowej, okolicznej, zapewnić dostęp do drewna, które też siłą rzeczy jest w ograniczonej ilości, Lasy Państwowe wprowadziły zasadę, że nadleśnictwa białowieskie sprzedają drewno nie na zasadzie przetargu ogólnopolskiego, ale na zasadzie sprzedaży detalicznej. Czyli praktycznie rzecz biorąc dostęp mają tylko mieszkańcy powiatu hajnowskiego do tego drewna. I, co symptomatyczne i co najmniej dziwne – bo przecież od lat przedstawiciele samorządów i przedsiębiorcy lokalni skarżyli się na brak drewna do przeróbki – jest to, że z informacji otrzymanej od Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych wynika, iż drewno tartaczne, które zostało przedstawione do sprzedaży w ogóle nie znalazło nabywcy. Tak więc, „gdzieś tu jest ten pies pogrzebany".

Pytanie „ile ma być drewna martwego?" jest pytaniem akademickim, bo nikt nigdy nie powiedział, ile powinno być. To zależy tylko i wyłącznie od lokalnych uwarunkowań, rodzaju lasu, siedliska, gleby itd.

Ile jest wilków w Białowieży? Według rocznika statystycznego mamy w Polsce 900 wilków, ale też nie dałbym głowy za to. Przyroda to nie apteka i trudno jest policzyć zwłaszcza takie zwierzę, jak wilk. Będziemy jednak sondowali możliwość wykorzystania kamer zainstalowanych na samolotach. Kamer termowizyjnych, które dają znakomity obraz i jeśli dokonany takiej inwentaryzacji, to wówczas uda nam się w przybliżeniu określić, ile. Natomiast wilk, jak niektórzy twierdzą, jest konkurentem myśliwego. Więc, nawet jeśli przyjmiemy, że w Polsce jest 900 wilków a wnyków zebrano 100 tysięcy – a ile nie zebrano, ile zginęło we wnykach? – to myślę, że są problemy większe niż wilki i ich działalność polegająca na zjadaniu saren, jeleni czy nawet dzików.

Co ze zwierzętami chronionymi – pyta pan poseł Gos. No, wilki są zwierzętami chronionymi. Z tych dużych zwierząt chronionych, na które nie polujemy, mamy też niedźwiedzie, rysie, ale to są naprawdę niewielkie ilości. Bo jeżeli mamy 80, może 100, niedźwiedzi w Polsce i 250 rysi, to wszystko. Tak więc, tu chyba nie ma problemu. Problem jest z bobrem, ale nie będę tego tematu tutaj rozwijał.

Jeśli chodzi o lasy, które są we władaniu Agencji Nieruchomości Rolnych, to myślę, że pan dyrektor coś więcej powie. Dodam, że wydaje mi się, iż znaczna większość tych lasów, to są enklawy położone gdzieś tam na popegeerowskich terenach, niepoddające się łatwo gospodarce leśnej. Stąd nie wiem czy to rzeczywiście jest obiekt marzeń Lasów Państwowych, ale odpowiedź zostawiam panu dyrektorowi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę, pan dyrektor.

Dyrektor generalny Lasów Państwowych Adam Wasiak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo.

Odpowiadając na pytanie pani poseł Paluch…

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Proszę bliżej przesunąć mikrofon, będzie lepiej słychać.

Dyrektor generalny Lasów Państwowych Adam Wasiak:

Sprawa kondycji Lasów Państwowych. Omawiamy dzisiaj 2011 r. – wynik finansowy to 826 mln zł. Chcę podkreślić, że to wynik finansowy wyjątkowy i rekordowy, który się jeszcze w historii Lasów Państwowych nie zdarzył. Jest on rezultatem lawinowo rosnących cen na drewno w 2011 r. i ówczesnej dobrej koniunktury w gospodarce. Rok 2012 ma już całkowicie inny obraz. Wynik finansowy Lasów to 260 mln zł, z tego na działalności z zakresu gospodarki leśnej 2 mln zł, ponad 230 mln zł to wynik na pozostałej działalności tzw. dodatkowej, który jest opodatkowany podatkiem dochodowym, czyli CIT – co jest wynikiem roztropnej działalności nadleśnictw w zakresie zdobywania dodatkowych źródeł przychodu. Tam są i dzierżawy, i zarządzanie nieruchomościami, i działalność dodatkowa nadleśnictw.

Kolejka linowa. Pani poseł wyraziła zaniepokojenie czy wyniki finansowe pozwalają Lasom Państwowym na taką inwestycję. Odpowiem – tak, pozwalają. Ten wynik z 2011 r. wpisaliśmy prawie w 90% w tzw. kapitał zasobów Lasów Państwowych, który służy nam na inwestycje. Tak więc, jeśli chodzi o kwestię finansową zakupu kolejki, jesteśmy spokojni i myślę, że będziemy poważnym partnerem przy rozpatrywaniu naszej oferty, którą złożyliśmy. Podkreślę, że jest to na razie oferta niezobowiązująca, objęta w tej chwili klauzulą poufności, ale myślę, że będziemy postrzegani jako dobry partner do negocjacji z Polskimi Kolejami Linowymi.

Odnośnie pytania pana posła Arkita. Koszty sprzątania lasów to 15 mln zł w 2012 r. Nie ma oczywiście w tych kosztach nadzoru służby leśnej czy też pracowników administracyjnych nadleśnictw, ale to, co zapłaciliśmy firmom, które są usługowymi na rzecz Lasów Państwowych, które sprzątały lasy, to – jak powiedziałem – 15 mln zł w roku 2012.

Odpowiadając panu posłowi Jędryskowi, odnośnie dewastacji. Nie podzielam opinii pana posła, jeśli chodzi o tereny żwirowisk, które są na terenie Lasów Państwowych. Jeżeli już – to jest to marginalna sytuacja. Podejrzewam, że ten problem może dotyczyć lasów prywatnych czy też niepaństwowych, bo tam rzeczywiście taka sytuacja jest nagminna. Jednak to nie jest już w kompetencji Lasów Państwowych – chodzi o nadzór nad tą działalnością. Natomiast my mamy bardzo jasne i czytelne procedury, jeśli chodzi o stan lasu. I tutaj każdy leśniczy jest odpowiedzialny za stan lasu i odpowiada za drzewostan na jego terenie. Stąd, jeśli taka sytuacja w lasach się pojawia, to przepisy ustawy o lasach jasno mówią co trzeba z takim gruntem zrobić. Jeśli chodzi o bursztyny czy też nielegalne ich pozyskiwanie i dewastację terenów, to – jak podpowiada mi pan dyrektor Szramka, który był nadleśniczym w Gdańsku i dyrektorem w Gdańsku, więc ma doświadczenie w tym względzie – też sprawa marginalna w lasach państwowych, rzędu kilkudziesięciu hektarów rocznie. Natomiast głównie odbywa się to na terenach nieleśnych i tam te dewastacje występują. Jeśli chodzi o procedury, to bardzo dobrze w tym wyspecjalizowała się straż leśna. Mamy udane akcje chwytania na tzw. gorącym uczynku i ten proceder jest coraz mniej odnotowywany w kronikach kryminalnych, tak bym to nazwał.

Odpowiadając na pytanie, czy też wniosek pana posła Wziątka odnośnie zwierzyny drobnej – my chętnie z Polskim Związkiem Łowieckim współpracujemy i będziemy współpracować. Jak pan poseł doskonale wie, mamy dosyć ciekawe programy odnośnie i zająca, i innej zwierzyny drobnej, więc myślę, że w tym roku 90-lecia Polskiego Związku Łowieckiego tę współpracę będziemy kontynuować.

Lasy z Agencji Nieruchomości Rolnych – o czym pan minister wspominał. Rzeczywiście, mówiąc szczerze, nie są to lasy, w których da się prowadzić gospodarkę leśną. I faktycznie, gdybyśmy mieli je przejąć, to wymagałoby to zainwestowania w przebu-

dowy drzewostanów – o czym pan przewodniczący wspominał – i zaangażowania się finansowego w prowadzenie tej gospodarki. Jednak, mówił już o tym pan minister, nawet takiej chęci ze strony Agencji Nieruchomości Rolnych nie ma. Nie ma też ofert ani propozycji. To samo dotyczy gruntów rolnych. Dlatego w Lasach Państwowych właściwie wyczerpaliśmy swoje możliwości, odnośnie realizowania „Krajowego programu zwiększania lesistości". Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Czy jeszcze ktoś z państwa? Pan prof. Szyszko, bardzo proszę.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze kilka spraw, może troszkę dyskusyjnych. Pierwsza rzecz – łoś. Panie ministrze, prawda, tu było tylko 440 tys. zł a bóbr 12 mln zł. Tylko, panie ministrze, te dwa gatunki żyją w troszeczkę innych układach – z tego, co wiem. Poza tym za łosia w lasach prawdopodobnie się nie płaci, a on głównie tam wyrządza szkody. Zresztą i za inną zwierzynę też nie. Chyba, że się mylę i Lasy Państwowe w tej chwili dostają za łosia pieniądze, wtedy będę się wycofywał z tego.

Następna sprawa związana jest z kolejką linową. Muszę powiedzieć, że z tą kolejką linową jestem związany. Dlatego, że w 1992 r. zostałem dyrektorem KZPN i wtedy była bardzo ostra dyskusja, bo kolejka miała być przejęta na rzecz parku narodowego. Boję się, panie dyrektorze – choć wiem, że jesteście rozsądni – że ta kolejka może być „koniem trojańskim", bo Lasy Państwowe nie są powołane do tego, żeby czerpać zyski z kolei linowych. Tutaj byłbym bardziej wstrzemięźliwy. To jest spór, który znam dokładnie. Sam wypisałem kompensacje odnośnie spraw związanych z remontem i poszerzaniem tej kolejki. Tam jest kilka poziomów, które warto by rozważyć. Dlatego tutaj radziłbym wstrzemięźliwość.

Natomiast słów kilka związanych z pewną sprawą. Otóż, panie dyrektorze, zbliża się COP 19.To jest następne wydarzenie, po COP 14 w Poznaniu, czyli Szczyt Ziemi. Komisja Europejska jest – powiedziałbym – troszeczkę w kryzysie odnośnie filozofii pakietu klimatyczno-energetycznego, walki z klimatem i tych innych rzeczy. Myślę, że jest naprawdę ogromna szansa, której nie wykorzystaliśmy w 2008 r., aby pokazać polskie Lasy Państwowe jako ten element, który rzeczywiście aktywnie uczestniczy – nazwijmy to – w polityce klimatycznej, który wie, jak gospodarować dwutlenkiem węgla. Myślę, że ta koncepcja z gospodarstwami węglowymi byłaby dobrą koncepcją, którą można by było wypromować na forum światowym. To jest, według mnie, jedna z najlepszych możliwości również i obrony polskich lasów. Dlatego, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, że polskie lasy będą zagrożone, gdyż z jednej strony są bogate, a z drugiej strony mają – jak na razie – niezły wynik finansowy. Pan dyrektor powiedział, że 2011 r. był rokiem rekordowym. Rzeczywiście, w porównaniu z 2010 r. ten wynik finansowy był o ponad 120% większy. Natomiast trzeba pamiętać o tym, że Lasy mogą być w trudnej sytuacji. Stąd trzeba zastanowić się czy te pieniądze nie lepiej zabezpieczyć, żeby jednak były one gwarantem stabilności możliwości przeżycia Lasów Państwowych nawet i w trudnej sytuacji gospodarczej.

Tutaj trzeba również pamiętać – zresztą zawsze to mówiłem – że sukcesy polskich Lasów Państwowych wynikają z tradycji. Z ich ogromnej wiedzy, merytorycznego przygotowania ludzi, którzy tam pracowali. I wielokrotnie, panie dyrektorze, tych ludzi – szczególnie ostatnio – skrzywdzono bardzo mocno. Podam tu jeden przykład, z którym jestem bardzo emocjonalnie związany. Otóż jest taki obiekt, który zwiedzili przedstawiciele 66 państw świata, w ramach Konwencji Klimatycznej, gdzie organizowano specjalne warsztaty pokazując, w jaki sposób gospodaruje się dwutlenkiem węgla, gdzie promowaliśmy Polskę w sposób niesamowity. I tam został zwolniony nadleśniczy. Ja nie protestuję, że on został wyrzucony. Tylko forma, w jakiej to zrobiono, była skandaliczna. Bo, żeby człowieka, który był autentycznie oddany polskim Lasom Państwowym, przyjmować na korytarzu i rzucać mu zwolnienie i nawet nie podać mu ręki? To było coś ohydnego. I tego rodzaju sprawy zdarzały się. Ta historia dotyczyła nadleśniczego z nadleśnictwa Tuczno, ale takie sprawy zdarzały się, choć nie wiem, jak one się toczą w układzie innych

nadleśnictw. Panie dyrektorze, w imię solidarności leśnej, w imię tych sukcesów polskich Lasów Państwowych, trzeba byłoby to naprawić – o ile jest to możliwe.

Jeszcze raz gratulując sukcesów polskich Lasów Państwowych, chcę powiedzieć, że tak, jak mnie się wydaje, polskie Lasy Państwowe będą jednak również mocno zagrożone w przyszłości. Choćby z tego powodu, że decydują o ogromnej powierzchni a pod tą powierzchnią są kopaliny, o których mówił pan przewodniczący Jędrysek. Poza tym są też sprawy związane z polowaniem, z drewnem. I tutaj prosiłbym, aby na to zwrócić uwagę i przygotować się do tego, żeby te polskie Lasy Państwowe rzeczywiście bronić. Mnie wydaje się, że ta Konwencja Klimatyczna i ten Szczyt Ziemi będzie dobrą okazją ku temu, żeby pokazać, iż polskie Lasy Państwowe nie tylko pozyskują drewno, ale że odgrywają wielką rolę środowiskotwórczą. I to tyle, panie dyrektorze, uwag z mojej strony – z czystej sympatii do polskich Lasów Państwowych.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję panu ministrowi. Bardzo proszę, pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ja tylko chciałam powiedzieć panie pośle, że na ostatnich pytaniach, dotyczących COP 19, pan minister Korolec powiedział, że przygotowuje program i, że przedstawi nam w jakim kierunku pójdą tematy dotyczące naszego obszaru. Z tego, co wiem, wspomniał, iż jedną z trzech rzeczy będzie promocja Lasów.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Już o tym mówiłem, że właśnie dzisiaj rozmawialiśmy o tym z panem ministrem na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Czy jeszcze jakiś komentarz ze strony pana ministra? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MŚ Janusz Zaleski:

Krótki komentarz dotyczący COP. Otóż jest tradycją, że na każdej tego typu konferencji odbywa się tzw. dzień leśny – „Forest Day". Był taki, przygotowany przez Lasy, w Poznaniu i będzie taki przygotowany na konferencji w Warszawie. To jest duże forum, na które zjeżdżają się leśnicy z całego świata. Problem jest jeden – pokazywanie jakichkolwiek, a zwłaszcza polskich lasów, w grudniu jest zadaniem trudnym i mało wdzięcznym, ale myślę, że sprostamy temu zadaniu.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, padło tyle dobrych uwag pod adresem Lasów Państwowych, że chciałbym się do tych głosów przyłączyć i podziękować na ich pracę. Czy wobec jest sprzeciw wobec przyjęcia informacji z druku nr 968? Nie ma. Rozumiem, że Komisja przyjęła ww. informację. Proponuję, aby posłem sprawozdawcą był pan przewodniczący Jan Szyszko. Są uwagi? Nie ma. Zamykam posiedzenie Komisji.